№ 174. Dąbrowa Górnicza, Piątek 17-go Grudnia 1915 r. Rok I.

Cena | 10 halerzy | 10 fenigów | 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy Szosowej № 9.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena | 10 halerzy | 10 fenigów | 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Ogłoszenia oblicza się po 20 hal., 20 fen. (10 kop.) za wiersz petitowy.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Golonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. Szosowa № 9.

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 16 grudnia.

Ruch na froncie rosyjskim.

Coraz głębiej w Czarnogórę.

SUKCES NA FRONCIE WŁOSKIM.

Zmiana dowództwa w Anglii.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEN. Urzędowo donoszą:

Na froncie rosyjskim.

Na terenie potoku Kormin armia arcyks. Józefa Ferdynanda odparła wypad nieprzyjacielski.

Na południowy zachód od Ołyki lotnicy nieprzyjacielscy zmuszeni do lądowania i wzięci do niewoli.

Jedna z naszych eskadr lotniczych obrzuciła bombami stacyę kolejową Ambrozówkę (na linii: Miedwicze-Sarny) oraz dworzec kolejowy w Klewaniu (przed Równem). Akcya została uwieńczona powodzeniem. Pod Klewaniem powstał pożar. Wszystkie latawce, mimo gwałtownego ostrzeliwania, wróciły nieuszkodzone.

Przedpola włoskie zajęte.

Na froncie Tyrolu i Soczy odosobnione walki działowe.

W zagłębieniu Flitschu wojska nasze opanowały w napadzie przedpola włoskie.

Pod Bijelopolje.

Wojska nasze odrzuciły wczoraj nieprzyjaciela także na południowy wschód od Glibaci w przepaści Tary.

Inne kolumny austro-węgierskie zyskały wśród gwałtownych walk góry bezpośrednio na północ od Bijelopolje oraz kraj do połowy drogi między Rożaj a Berane.

Na zachód od Ipeku nieprzyjaciel zaczął odwrót na Plawa i Gusinje.

Liczba zabranego wczoraj jeńca wzrosła na 900 ludzi.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Na froncie zachodnim.

Żywe walki artyleryi i ruchliwa działalność lotników na większej części frontu.

Na froncie rosyjskim.

Oddziały rosyjskie, które na północ od jeziora Dryświaty dotarły aż do naszych pozycyi, zostały kontratakiem odrzucone.

Wypad nieprzyjacielski w okolicy ujścia Bereziny został złamany.

Atak nieprzyjacielski pod Berestianami (?) doznał niepowodzenia.

W Czarnogórze.

Walki w północnej Czarnogórze toczą się dalej z powodzeniem. Wojska austro-węgierskie stoją tuż przed Bijelopolje.

WÓDZ ANGIELSKI w SENATORY.

LONDYN 16 grudnia. (T. B. K.). Urząd wojenny donosi:

Sir Douglas Haig został mianowany naczelnym wodzem na miejsce marszałka Frencha. French został zwolniony ze stanowiska na własną prośbę i mianowany komenderującym marszałkiem Zjednoczonego Królestwa. Król nadał Frenchowi godność wicehrabiego.

REFLEKSY.

Polskim żołnierzom — legionistom, którzy polegli w awangardzie sprawy polskiej.

Ciężkie, ołowiane niebo doby przedwojennej i chwile marzeń o wojnie światowej! — Życie beztroskie, dbałość o wygodne leże—i żmudna praca konspiracyjna przygotowań powstańczych...

Nieustannie starano się przejrzeć tę masę ludzką, bezkształtną, nijaką, wyczuć jej puls, jej zdolność reagowania na silne hasła... Pójdziemy!... i garstka nas będzie; rzucą się na nas z zapalczywością dzikich zwierząt ci, którzy dziś oficyalnie zdobywają Polsce prawa... do kajdan... A potem myśl chyżo pędzi, stara się zagłuszyć zgrzyty.. Ale pochodnie zaświecim z naszej krwi i żaru — ten blask ich będzie razić.

Powstaną tysiące, miliony. Wyjdą na gościniec otwarty nieznane, utajone siły narodu — potęga!... Wolność!... Tysiączne hasła głęboko ukryte w piersi—ziemię poruszą! Jeden dzień wystarczy, by całe miasto rozgorzało — godzina, by tysiąc serc — tętnem zwycięskiego życia, patryotyzmem nastroić. Zniweczy się zdradliwą tradycyę o emigracyi, precz odrzuci się spokojną myśl o sybirskich katorgach: grób lub zwycięstwo!

Poszli i wytrwali w twardej, żołnierskiej służbie. Po kraju tu i tam świeże krzyże stoją. Rzecz jasna — proste, żołnierskie mogiły, — bo wojna, ale nad każdym tym grobem niewidzialny sztandar powiewa.

Długo, długo już trwa ten pierwszy etap. Żołnierzowi polskiemu dziś już mało sławy. Jego czyny, to potężna dźwignia, która ma skończyć słabość i bezwolę narodu i kto w to nie wierzy, ten błazen. Czyny ich są wszędzie: i to, że patrzysz Polaku prosto w twarz tym, którzy z wściekłością wmawiali w ciebie: niema Polski; i to, że rośniesz duchem w każdej chwili i to, że nie marzysz, lecz czekasz dnia Zmartwychwstania... Czy prosta, salonowa rozmowa, czy konferencya, czy wiec, — wiecznie ktoś szary w kącie stoi z karabinem w ręku, z nieubłaganą twarzą, żądającą czynu — widmo, chimera; próżno twarz zasłonisz ręką, próżno weselnie będziesz spędzał czas, bo oto błyskawica rozwagi: ktoś w kącie stoi z karabinem w ręku, z niezbłaganą twarzą, żądającą czynu.

Minęły dni i miesiące, a oto sprawa polska, to rozłogi jeszcze niezorane, łany kwitnących traw niezebrane — tysiące ludu chodzi tam i z powrotem i załamuje ręce, jak nad pogorzeliskiem. Powstały jednak oazy — Polska nie jest już pustynią — stepem.

Ileż granitowych złomów już zwieziono, ileż ustawiono potężnych, jako maszty słupów. Już stanął fundament, ale mali ludzie miast ku szczytom wznosić dalszą budowę, kłócą się i swarzą,—istna wieża Babel!

A musimy stanąć do tej pracy wszyscy przygotowani wewnętrznie, jak do przyjęcia istotności ducha Polski.

Więc wydobyć Polskę ze zmierzchu, z zapomnień, to nie wystarczy na świstkach papieru o niej wspominać. Jest to może właściwe tym, co znaczenie „wodza", radziby rozłożyć na „dowódców", głos narodu tylko wtedy rozumiejąc, gdy nie jest sprzeczny z interesami ich osobowego jutra.

Czas rzucić słowo: „Zdrada!" tym, którzy tchórzostwo i bezczyn uzasadniają rezerwą polityczną, czas zerwać z miernotą i płytkością!

— „I nie stało kiru
Na szatę matki naszej, — więc w
[troje pocięto..."

Oto jest refren trwających w misteryach rozpaczy — o tyle słuszny tylko, o ile chodzi o niepodzielność Królestwa, ale myśl ta nie może być motywem do rezygnacyi — ale musi być bodźcem do dalszej wytrwałej pracy.

Tylokrotnie rozważana, potężna, widoma nasza siła może się stać realnem zagadnieniem dnia, bo wkrótce na terenie działań może stanąć nie awangarda sprawy, ale armia.

Społeczeństwo jest już ujęte w ramy o tyle, żeby usłuchać rozkazów wodza zastępu orężnego i kierowników politycznych, wybrańców twórczej Polski.

„Powstaną nad nami, powstaną,
w powietrzu będą drżeć,
chorągwie — to będzie wczas rano,
nim liście zaczną drżeć...
zanim ptacy zaświergocą swój świt"...

Są w Polsce ludzie, wierzący w Boga, są ludzie, którzy mają nietykalne, święte ołtarze, które im przynoszą twórcze chwile! Czy oni wznoszą słowa modlitwy przed tymi ołtarzami o Polskę? o jej wolność?!

Potężnym duchem wesprzeć już dźwignione fundamenta! Polski tradycyę wskrzeszać każdem słowem, jej znaczenie przyszłości niech rozbrzmiewa głosem tysiąca dział, bo trzeba dnia sądnego!

A wtedy:

„Dzień naszej zemsty będzie wielki —
[wiekopomny!
A dzień pierwszy wolności, gdy radość
[rozniecí,
Ludzie wesela krzykiem o niebo uderzą,
A potem długą ciemność niewoli prze-
[mierzą,
Siądą... i z wielkiem łkaniem zapłaczą jak
[dzieci,
I słychać będzie płacz ogromny zmartwy-
[wstania!"

Jan Gietko Stawisz.

Prasa peryodyczna duchowieństwa o Legionach.

Otrzymujemy serdeczne słowa dla Legionów, któremi dzielimy się w całości z Czytelnikami:

Wobec niezdecydowanego stanowiska naszego społeczeństwa w stosunku do Legionów, utworzonych w Galicyi, a dziś walczących na różnych frontach szalejącej wojny — i wobec różnych i nieraz złośliwych o nich sądów, z prawdziwą radością przeczytaliśmy opinię bardzo poważnego polskiego tygodnika katolickiego, wydawanego we Lwowie, pod bacznem okiem arcybiskupów miejscowych. Tym tygodnikiem jest „Gazeta kościelna" redagowana znakomicie przez ks. d-ra Aleksandra P e c h n i k a.

W naczelnym artykule (№ 14 r.b.) przytoczone są słowa J. E. ks. biskupa przemyskiego D-ra P e l c z a r a, wyjęte z jego obszernej książki: „Wezwanie do

pracy nad duchowem odrodzeniem się narodu polskiego!“ — „Z pociechą, pisze dostojny autor, podnieść trzeba, że gdy zagrały trąby bojowe, obudził się silnie patryotyzm w naszej młodzieży i wielu uczniów pospieszyło w szeregi legionów, gdzie nietylko biją się dzielnie, ale, według świadectwa ich kapelanów, przejmują się poszanowaniem religii i karności. Oby i później tak było, gdy wrócą na ławy szkolne“.

To jedno zdanie dostojnika kościoła polskiego, znanego całemu narodowi, powinno wystarczyć dla każdego Polaka, kochającego swoją k r e w i pragnącego oglądać wolną Ojczyznę, aby legionistom okazać czułe serce i przejąć się ich potrzebami osobistemi i ich rodzin, jeżeli są w biedzie. Stara matka, wdowa, żona, obarczona drobnemi dziećmi, powinny wśród nas znaleść możliwą opiekę. Jeśli stanowisko, zajęcie, wiek, lub inne okoliczności nie pozwalają nam iść do szeregu osobiście, idźmy tam sercem i duszą. Nieśmy naszym młodym bohaterom odzież ciepłą, pożywienie wystarczające i powiedzmy im: „Wasze rodziny, pozostałe wśród nas, uważamy za swoje i jak o swoich pamiętać będziemy!“

Ale pójdźmy dalej i czytajmy, co jeszcze pisze wspomniana gazeta. — Oto w № 46 i 47 ks. Franciszek B ł o t n i c k i w pięknym bardzo i za serce chwytającym artykule „Szlakiem Legionów“ — daje ocenę większych i mniejszych dzieł, napisanych i wydanych przez Legionistów. Kto przeczyta to sprawozdanie, niezawodnie postara się o nabycie wskazanych dziełek i pokocha dzielnych naszych bohaterów.

Zacny autor pisze: „Na Legiony różnie można się zapatrywać, ale nikt nie odmówi gloryi bohaterstwa, nikt w nich nie może nie widzieć rycerskiego piękna. Legioniści to młódź dzielna i o gorących sercach“.

W Legiony poszła przeważnie inteligencya, dużo w nich literatów, uczonych i dziennikarzy; nic więc dziwnego, że sypią się różne publikacye jak z rogu obfitości. Żaden nasz bój tylu historyków i pamiętnikarzy nie miał, ilu ten mieć będzie. Rzecz jasna, że historyę Legionów wszechstronną, krytyczną, dopiero przyszłość opracować może, obecne publikacye, to jeno cenny materyał. Komu Legiony nie wydają się poematem cudnym, niech książkę Kadena przeczyta, niech się jej treścią upoi. Być może, że, zamykając jej karty, brew zmarszczysz, łza ci w oku zalśni, ale tych „zwaryowanych“ Strzelców pokochasz...

Szanowny autor, oceniając tę książkę pisze: „Są rozdziały, nietylko jednostkom, ale i masom poświęcone, a więc przed oczami naszemi idzie cała kolumna, nie myśląc, czy w czarną śmierć, czy w zwycięstwo, z tą jedną myślą — aby się mężnie bić. Jadą też konno i zbrojno „ułani polscy, honor splendor: zaszczyt (ja dodam całego narodu) i cała radość, jaką ten termin w sobie mieści“.

Prześlicznie opisany jest wieczór wigilijny w boju na posterunkach. Tam przy graniu armatnich kul i pożarnej łuny, drodzy nasi męczennicy za wiarę i ojczyznę bez różnicy stanu i wyżsi oficerowie i prości żołnierze nawzajem ściskają się, łamią opłatkiem, życząc sobie i całemu narodowi z nastaniem Nowego Roku wolności Ojczyzny — zapominają o chłodzie i głodzie, o ciekących ranach.

Najrzewniejsza, pisze dalej, z pewnością — to „Lista strat“. Tyle śmierci na małym błachym świstku, tyle bólu, ran i krwi... Chcielibyśmy dotknąć ręką tych mchów, w które wsiąkła. Obejść wszystkie miejsca, wstąpić do wszystkich rowów i widzieć, jak to było do tej chwili ostatniej, wiedzieć wszystko. Idą do was te nazwiska z rowów, z lasów, ze śniegów i z pól uciążliwych. Na białej kartce pisze się długi, bezwzględny list, który wam śle Sprawa ojczyzny.

Ks. Błotnicki, zachwycając się wydawnictwami Legionistów, słusznie zwraca uwagę, że za mało poświęcono miejsca dla księży kapelanów, którzy zarówno z żołnierzami ponoszą niewygody — że, przedstawiając życie i duszę legionisty, o religijnej jednak stronie tego życia i tej duszy nawet wzmianki nie uczyniono. Niema opisu mszy św. polowej, spowiedzi przed bitwą czy na pobojowisku. Dla całości obrazu wszystko to powinno być opisane, odmalowane, bo to dopiero otoczy blaskiem słonecznym zastęp szlachetnej i bohaterskiej naszej młodzieży. Niech autorowie wydawnictw legionowych o tem pamiętają, — a społeczeństwo nasze polskie niech pamięta kupować na podarki gwiazdkowe te wydawnictwa. Tym sposobem zasili kasę biedną naszego narodowego wojska i pozna różne zakątki kraju zbryzganego krwią bohaterów i nauczy się kochać tę świętą naszą Matkę, łzami i krwią oblaną — a jednak mężna i pragnąca szczęścia swych dzieci.

X.

Z PRASY bułgarskiej.

(Dokończenie).

Mimo całego oddania się monarchii przez zwolenników „austryackiej oryentacyi“ Polacy obawiali się zarówno przed wojną, jak i teraz najbardziej się obawiają, by na wypadek zwycięstwa nad Rosyą Polska nie została podzieloną pomiędzy Austryę i Niemcy. W tej sprawie istniała dawniej i ciągle się jeszcze prowadzi broszurowa propaganda przeciw tego rodzaju ekspanzyi. Wyzyskuje ona szczególnie silnie myśli licznych polityków niemieckich, szczególnie znanego historyka, Treitschkego, że Niemcy nie są w stanie przyjąć w swój organizm państwowy więcej żywiołów słowiańskich bez szkody dla siły narodowej jednolitości. W tym sensie komentuje się słynne słowa Bismarcka: „Polska jest słabym punktem Rosyi, a Austryę lubią Polacy“.

Przeciwko ewentulności nowego podziału rozwija energiczną działalność „Polskie Biuro Prasy w Szwajcaryi“, gdzie ramię przy ramieniu pracują obok siebie przedstawiciele rosyjskiej i austryackiej oryentacyi.

Po długich naradach rząd niemiecki pozwolił w pierwszych dniach września na zwołanie w Warszawie pewnego rodzaju wiecu polskiego w celu przygotowania programu ogólnej polityki polskiej. Jako przedstawiciele Galicyi uczestniczyli w kongresie ks. Andrzej Lubomirski i dr. Leo, z amerykańskich Polaków — Dębski.

Ze szczególnem zainteresowaniem spotkała się w końcu praca „Sprawa Polska“ Maurycego Straszewskiego. Jest to wydanie N. K. N., a wykłada ona nietylko jego życzenia i zapatrywania, ale i w największej części austr.-węg. kół politycznych. W pracy tej, o silnej argumentacyi i głębokim poglądzie politycznym na przyszłość Polski, roztrząsa autor możliwość nowego podziału rosyjskiej Polski, jakoteż strategiczne obcięcie jej granic, względnie utworzenie małego, samodzielnego państwa polskiego, ktore zaraz na drugi dzień po stworzeniu dostanie się pod hypnotyzujący wpływ rosyjski. Jedynem wobec tego rozstrzygnięciem kwestyi jest przyłączenie całej, niepodzielnej, rosyjskiej Polski do Austryi. Strategiczne korzyści dla Niemiec będą ogromne, a taksamo i ekonomiczne; najkrótsza droga na na Bagdad prowadzi przez Polskę. W tym samym sensie roztrząsa się polska kwestya i w prasie madziarskiej, gdzie cenzura nie jest zbyt surowa.

Idea stworzenia samodzielności państwa polskiego, jako „Pufferstaat“ pomiędzy centralnemi siłami a Rosyą, szczególnie silnie się propaguje w bardzo głośnej broszurze anonimowej „Rozstrzygający moment dla Austro-Węgier“ (napisane przez znanego hr. Krenwina?). W polskich kołach się twierdzi, że idea Polskiego Królestwa pod berłem habsburskiego działania, pod pewnymi strategiczno-wojskowymi warunkami ze strony Niemiec, propagowana przez hr. K., nie jest obcą arcks. Karolowi Stefanowi i jego otoczeniu.

Aktualność sprawy polskiej złagodziła do pewnego stopnia położenie niemieckich Polaków w Poznańskiem, Górnym Śląsku i Zachodnich Prusach. Rząd niemiecki, pod naciskiem wypadków politycznych i ze względu na przyszłość, jest już jakby zdecydowany zerwać z tradycyą Bismarcka i jego wyłącznie germanizatorską polityką względem Polaków. W dwa dni po mowie Bethmana Hollwega osobna komisya parlamentarna 15 głosami przeciwko trzem skreśliła osławiony „paragraf językowy“. W ten sam sposób zaspokojono jedno z głównych żądań Polaków. To skreślenie ustawy językowej przyjęte zostało i przez Radę Rzeszy wbrew opozycyi nacyonalnych liberałów i pruskich konserwatystów. Tym aktem swoim rząd niemiecki osłabił dostatecznie wpływ rusofilskiej, narodowo-demokrat. partyi w Poznaniu, której organ „Kuryer Poznański“ № 144 z 27 lipca przyniósł znamienny komunikat partyjny: „Nasze położenie w ciągu wojny wskazuje, że Polacy dostatecznie są zoryentowani co do kwestyi swej przyszłości. Polacy muszą wytrwać na swoim stanowisku i nie poddawać się kłamliwym nadziejom. Jakkolwiek skończy się wojna, na barki ich zwalą się ciężkie zdarzenia“. (Całe zdanie dosyć niejasne; zdaje się, źle przełożone z polskiego tekstu).

Kwestya polska w Niemczech jest jednem z najbardziej skomplikowanych zagadnień i często w przeszłości doprowadzała do wewnętrznych konfliktów pomiędzy Niemcami a Austryą z powodu uprzywilejowania polskich żywiołów w Galicyi. Czy się Niemcy zdecydują na aneksyę jednej części rosyjskiej Polski, zależy od wielu innych jeszcze kwestyi, które jeszcze wypłyną podczas układów pokojowych... Na razie rozstrzygniętą jest kwestya czasowego zarządzania okupowanymi krajami przez mocarstwa centralne. Charakterystyczną jest rzeczą, że granica okupacyjna akurat zgadza się z granicami obu państw (Prus i Austryi) po drugim (sic!) i trzecim rozbiorze Polski. (1793 i 1795).*)

Teodor Trajanow.

*) Należy podkreślić jeszcze raz mnóstwo zmian, jakie zaszły w Europie od czasu napisania tego referatu: odepchnięcie Rosyi daleko poza granice Kongresówki, przystąpienie Bułgaryi do akcyi wojennej i td. Fakty te podniosły ważność sprawy polskiej i — naszem zdaniem — wpłynęły dodatnio na jej położenie. P. R.

KRONIKA.

Mianowania w Legionach. W uznaniu doskonałej służby wobec nieprzyjaciela i okazanego męstwa i inicyatywy w ciężkich walkach 6 p.p. pod Kołodyą, Kukłami i Kamieniuchną mianowani są w 6 pp. podporucznikami, komendantami plutonu w XI r. chor. Strózik Tomasz, Kominek Wincenty, Ocetkiewicz Maryan, Rumiński Zygmunt, Henrico Chodorowski Jan, Switalski Stanisław, Merak Juliusz, Stypulski Czesław, Kamski Maksymilian, Załuska Jan, Chorążymi z odzn. XII. r.: asp. of. Skrzyński Józef, Bogaczewicz Kazimierz, Szymański Roman, Kwarciński Wiktor, Tumidajski Aleksander, Vorbrodt Tadeusz, Gorczyński Maryan, Pełczyński Tadeusz, Różniecki Józef, Hlaska Antoni, Schoen Tadeusz, Strzegocki Kazimierz, Jankowski Kazimierz, Michalski Karol, Baran Jan. W uznaniu całorocznej gorliwej i sumiennej służby przy sztabie Komendy Legionów, za wywiązanie się z każdego polecenia ku pełnemu zadowoleniu przełożonych, mianuję chorążego D-ra Jana Eflenbergera-Śliwińskiego podporucznikiem komendantem plutonu z odznakami XI. r. Na propozycyę Komendanta korpusu Gen. piechoty Khemena, za gorliwą, sumienną i pełną poświęcenia się służbę mianuję sierż. Kleczyńskiego Kazim. przydzielonego do tegoż korpusu, jako tłómacza, chorążym z odzn. XII. r. licząc tę nominacyę od dnia 27/VII. b. r. Mianowani są w dyw. ułanów 2 Brygady w uznaniu doskonałej służby: chor. Sokołowski Stanisław podporucznikiem komendantem plutonu w XI. r. sierżanci Seeliger Tadeusz i Woleń Karol chorążymi z odzn. XII. r., ten ostatni jako oficer prowiantowy Dionu.

W uznaniu dotychczasowej gorliwej i sumiennej służby mianowani: Chorążymi z odzn. XII. r: sierżant przy kancelaryi rachunkowej Komendy Legionów Wasserab Zygmunt; sierżant przy komendzie 2 Brygady Witecki Bronisław; sierżant kompanii technicznej Strumiński Emil; sierżant Warchałowski Józef, na etacie 1/2 baonu etapowego, odkomenderowanego jednocześnie do służby przy ćwiczeniu rekrutów por. Hellmannowi.

Komenda Legionów wyraża najwyższe uznanie: por. Horze Milanowi za wyśmienitą służbę w obliczu nieprzyjaciela, wzorowe prowadzenie baonu I/6 w bitwach pod Podczerewiczami, Kostiuchnówką i Kołodyą, za okazane osobiste męstwo i żołnierskie zalety charakteru; por. Mokłowskiemu Tadeuszowi za niejednokrotnie okazaną dzielność i inicyatywę oraz za doskonałe prowadzenie baonu II/6 w bitwach 6 pp, szczególnie pod Cminami; podpor. 6 pp. Jeziorańskiemu Tadeuszowi za umiejętne pełne inicyatywy i osobistej odwagi prowadzenie kompanii w bitwach pod Perekrestiem, Lisowem i Kołodyą.

Mianowany komendantem kadry kawaleryi porucz. Kordecki Albert; przydzieleni mu do pomocy por. Skowroński Stanisław i podpor. Tyczyński Jan z pozostawieniem wszystkich trzech na etacie Dyw. ułanów 2 Brygady.

Powrót ułana z pod Rokitny z niewoli rosyjskiej. W czasie pamiętnej szarży kawaleryi Legionów naszych pod Rokitną, ranny został oficer drugiego szwadronu ułanów polskich Zygmunt Jagryn w rękę i nogę i wzięty następnie przez Moskali do niewoli. Rana w nogę okazała się tak ciężką, że musiano amputować lewą nogę. Po sześciomiesięcznej niewoli wrócił obecnie por. Jagryn wskutek wymiany jeńców-inwalidów do Wiednia, gdzie go nasi rodacy serdecznie powitali.

Wywiezienie Dra Rutowskiego. Telegram prywatny „N. W. Tagblatt“ donosi z Zurychu: Według „Rieczy“ prezydent miasta Lwowa, dr. Rutowski, wraz z innymi zakładnikami nagle przewieziony został z Kijowa do guberni Saratowskiej.

Znamienne oświadczenie. Pan Roman Dmowski po przybyciu z Petersburga do Londynu oświadczył w tamtejszych kołach politycznych, że on i jego partya omyliła się, budując swe projekty na wierze w zwycięstwo Rosyi. Zdaniem p. Dmowskiego, należy obecnie przystąpić do budowy nowej partyi, na innych niż dotychczas podstawach. Programem obecnym winno być „Wolne Państwo Polskie“, pod protektoratem rosyjskiego domu cesarskiego. (W jaki sposób ma to zrobić pobita Rosya, pozostanie to już osobistą tajemnicą herszta nowoczesnej Targowicy. P. R.).

Zacny Moskal!

Moskal, to człowiek jest z duszą zacną
Wszystkie żądania spełni nam łacno
I tylko każe—w tem rzecz utyka —
Wyrzec się wiary, no i języka.

Nowe dzieło rosyjskie o kwestyi polskiej w Rosyi. Podług obszernego sprawozdania zamieszczonego w piśmie petersburskiem „Nowoje Wremia“, wyszedł w tych dniach z druku drugi tom ciekawego dzieła politycznego „Russkaja politykа w Polsce so wremieni razdziełow do naczała 20 wieka“. Autorem książki, której treść staje się już teraz przedmiotem żywej dyskusyi w prasie rosyjskiej, jest publicysta A. Korniłow. Recenzenci poszczególnych organów petersburskich zgadzają się całkiem co do tego że dzieło napisane jest ze stosunkową rzeczowością i bez nacyonalistycznego szowinizmu.

Kongres „istinno-russkich“, odbyty w Petersburgu wywołał według pism duńskich duże zainteresowanie w Rosyi. „Riecz“ uprzedza przed zgubnymi skutkami agitacyi czarnosecińców, posiadających pełne poparcie rządu. Minister Chwostow przyrzekł zjazdowi swą pomoc. Celem zjazdu jest przywrócenie Rosyi do stanu przedparlamentarnego. Metropolita Włodzimierz dzisiejszych ministrów uważa za wybranych przez Boga, kto przeciw nim idzie, ten ciężko grzeszy. Przywódca zjazdu prof. Lewaczew określa położenie Rosyi b. pesymistycznie i wzywa do walki przeciw liberałom i ziemstwom, winnym trudnego położenia i klęsk Rosyi. Prezesem zjazdu obrano byłego ministra Szczegłowitowa, który wypowiedział płomienną mowę o celach czarnosecińców, walczących przeciw postępowi i obcym w Rosyi.

Memoryał Tatarów rosyjskich. Delegacya turecko-tatarskich ludów państwa rosyjskiego, wynoszących razem około 20 milionów, złożyła na ręce hr. Tiszy memoryał, w którym wykazuje metody niszczycielskie Rosyi i którym zapobiedz może jedynie przywrócenie chanatu Kazańskiego i neutralizacya obszaru między Wołgą i morzem Kaspijskiem.

Przecinek cara. Z czasów Aleksandra II paź dworu baron Kobyłkow zostawił ciekawe pamiętniki, ze stosunków dworu petersburskiego, które zostały zakazane w Rosyi. Znajdujemy w nich anegdotę, charakteryzującą doskonale korupcyę nawet w najwyższych sferach caratu: Jeden z zasłużonych w wojnie turecko-rosyjskiej jenerał Nelidow, miał słabość do pieniędzy i zaczął je fałszować. Za to został wraz z kompanami skazany na Sybir. Żona, b. piękna jenerałowa, postanowiła męża wyrwać z opresyi i ofiarowała na to sekretarzowi kancelaryi carskiej, Abramowiczowi, 100,000 rb. Abramowicz kazał jej napisać „proszenie“ do cara i przedłożył je Aleksandrowi II. Car, mimo że Nelidow był jego ulubieńcem, nie mógł zdecydować się na tak wyraźne protegowanie złodzieja i na podaniu dopisał: „Uwolnić nie można wysłać na Sybir“ i zapomniał postawić przecinek, gdzie należy. Abramowicz zabrał podanie i po wyrazie „uwolnić“ postawił przecinek. Za ten przecinek dostał 100,000 rb., a Nelidow zjawił się nazajutrz u dworu. Aleksander II był przerażony ale na zapytanie otrzymał od swego sekretarza odpowiedź, iż ten widząc, że car zapomniał zrobić przecinek, sam go zrobił. Car uśmiechnął się, ulubiony jenerał wrócił do łaski, Abramowicz wziął za przecinek 100,000 rb.

Zmarznięci żołnierze rosyjscy. Rosyanie padają setkami jako ofiary mrozów. We wsi Dodropole na froncie wschodnim, nad Strypą stwierdzono, że Moskale pochowali 800 żołnierzy zamrożonych, w innem miejscu 300. Zmarzniętych znaleziono w mundurach jeszcze letnich.

Całowanie ma być, według „odnośnej statystyki“ najpopularniejszem w Czarnogórze, gdzie wszyscy się całują: gospodarz — gościa, minister — chłopa, mąż — żonę, a nawet zresztą chyba nigdzie w świecie nie praktykowane: podatnik — egzekutora!

Pokojowej nagrody Nobla postanowiła Akademia szwedzka nie przyznać nikomu ani za rok 1914, ani za rok 1915.

Dr. Dernburg w sprawie kanałów. Dr. Dernburg, były niemiecki sekretarz dla kolonii, wygłosił w Wiedniu odczyt, w którym dowodził, że państwa centralne muszą dążyć do tego, by w czasie pokoju nie były uzależnione od morza, t. zn. by transporty, które z tych państw wychodzą lub do nich przychodzą, mogły posługiwać się komunikacyą tańszą od kolei żelaznych, a jednak nie morską. W tym celu — powiada dr. Dernburg — należy wybudować i uzupełnić sieć kanałów środkowo-europejskich i uregulować rzeki.

Sprawa kanałów u nas: gdyż tyczy się to także naszego kraju, staje się, jak widać z coraz liczniejszych oświadczeń, znowu aktualną.

30.000 wołów z Bułgaryi dla Austryi. Na targu wiedeńskim utrzymuje się wiadomość, że kilku interesantom udało się zabezpieczyć zakupno w Bułgaryi 30.000 wołów o wadze 5 do 8 metr. cetn. od sztuki za cenę 160 K. za cetnar metr. żywej wagi. Przeprowadzenie tej akcyi zawisło jeszcze od zezwolenia władz austryackich i węgierskich co do wywozu, względnie przewozu. Nie ulega wątpliwości, że niska cena zakupna wpłynie na pewną redukcyę ceny mięsa na targu wiedeńskim.

Ponura przyszłość Włoch. Socyalista Marauzoni przedstawiał w bezwzględnej krytyce przedłożenia budżetowego, iż przyszłość Włoch jest pod względem ekonomicznym beznadziejna. Kraj jest zrujnowany, przyszłe pokolenie będzie pokoleniem żebraków. Długi państwa wzrosły do 12 miliardów a rząd chce jeszcze lud obciążyć nowym podatkiem, uważając że sól jest niepotrzebna, tylko aromatyczną przyprawą. Ale dostawców wojskowych i bandlarzy zbożem traktuje się przez rękawiczki.

Ofiara z wąsów. Jak donoszą pisma niemieckie podoficerowie włoscy, chcąc dać wyraz najgłębszego uznania dla króla Wiktora Emanuela, ofiarowali mu poduszkę wypchaną poświęconymi na ten cel — wąsami. Rozrzewniony tak wielką ofiarą król, miał się aż rozpłakać.

Z Dąbrowy.

Na gwiazdkę dla legionistów w Administracyi naszego pisma złożyła Wandzia Jura 2 kor.

Z Sosnowca.

Śmiałe kradzieże. W tych dniach powracała z okolic Olkusza do Sosnowca rodzina pp. Kojro, zamieszkała na Kuźnicy. Kiedy pani K. poszła w Zagórzu po przepustkę do władz austryackich na pozwolenie przewiezienia rzeczy, pozostawiając na furmance małoletnie dzieci, zuchwali złoczyńcy zabrali z wozu pościel oraz artykuły spożywcze. Natychmiast wdrożone zostało, przez miejscowe władze energiczne śledztwo, lecz jak dotąd bez rezultatu.

Również na Pogoni ze sklepu majstra rzeźniczego p. Kosa złodzieje skradli w tych dniach większy zapas mięsa wieprzowego wartości kilkuset rubli.

Lokale po szkołach miejskich. Jeszcze przed wojną niektórzy z miejscowych właścicieli domów wydzierżawili na czas dłuższy w swych domach lokale na szkoły miejskie i na mocy zawartych z magistratem kontraktów mieszkania odpowiednio poprzerabiali. Obecnie lokale szkolne zostały pozmieniane i wynajęte w więcej odpowiednich miejscowościach, a dawne lokale, poprzerabiane na szkoły, w obecnym ich stanie nie mogą być wynajęte prywatnym lokatorom. Wskutek tego obywatele, czują się pokrzywdzonymi, wystąpili z podaniami do władz miejscowych, ażeby lokale w ich domach magistrat doprowadził swym kosztem do pierwotnego stanu, tembardziej, że warunek ten umieszczony jest w kontraktach.

Sprawozdanie Sekcyi rozdawnictwa odzieży. „Sekcya rozdawnictwa odzieży“ przy miejscowem Towarzystwie Dobroczynności ogłosiła sprawozdanie ze swej działalności za czas od dnia 1-go listopada 1914 roku do dnia 1-go listopada 1915 roku, z którego okazuje się: że dochody za ten czas wynosiły razem 3,690 rb. 29 kop., rozchody zaś w ciągu tego czasu 3,690 rb. [illegible] kop. W ciągu tegoż czasu wydano bezpłatnie biednym odzieży sztuk 3101, przyczem obdarzono jednostek 1858.

Walka z bandytami. Od przybyłych w tych dniach z okolic Końskich handlarzy dowiadujemy się że kilka dni temu, w pobliżu Końskich powstała zacięta walka bandytów z miejscową żandarmeryą, podczas której bandyci zastrzelili dwóch żandarmów i cywilnego mężczyznę, oraz ciężko zranili jednego żandarma. Trzech bandytów ujęto, lecz pięciu z nich, głównych winowajców zbiegło. Komenda wojskowa wyznaczyła 1000 koron nagrody za schwytanie tych śmiałych opryszków. Jest przeto nadzieja, że wobec wysokiej nagrody i przedsięwziętych energicznych środków, wkrótce się uda złapać pozostałych „ptaszków“.

Czego już nie kradną. W tych dniach, w godzinach popołudniowych, schwytano na kradzieży „batów dorożkarskich“, przed dworcem kolei Warszawsko-Wiedenskiej, 14 letniego Arona W.—Obiecującego młodzieńca osadzono pod kluczem. M. D.

Z Grodźca.

Sprawozdanie Komitetu dobroczynności. Ogłoszone zostało publicznie sprawozdanie miejscowego Komitetu dobroczynności za czas od 18 sierpnia 1914 r. do 31 lipca 1915 r. z którego się okazuje, że przychód wynosił: 2,234 mk. 11 fen. i 3,586 rb. 53 kop., rozchód 755 mk. 66 fen. i 3,246 rb. 27 kop. Pozostało w kasie na dzień 1 sierpnia r. b. 1,478 mk. 45 fen. i 340 rb. 26 kop.

Wśród wydatków największe pozycye stanowią zakup chleba 1,237 rb. 62 kop., oraz wsparcia 705 rb. 41 kop.

Z Sułoszowy.

Rocznica listopadowa. W niedzielę dnia 5 grudnia dla upamiętnienia powstania Listopadowego był tu wygłoszony odczyt przez komendanta Biura Werbunkowego p. R. Burdę z Olkusza, który w przepięknych słowach skreślił przebieg powstania 1830/31 roku. Odczyt zakończył się wielkiem zadowoleniem słuchaczów i niemilknącymi oklaskami

Przytem grupa amatorów z Olkusza odegrała sztukę p. t. „Zmartwychwstanie“. Wspaniała ta sztuka jest bardzo odpowiednia do upamiętnienia obchodu i przypomnienia wszystkich wzniosłych wysiłków i milionów ofiar, składanych przez najlepszych synów na ołtarzu wolności Ojczyzny. Toteż napływ słuchaczów był wielki, do późna w nocy czekali ciekawi goście, nie tylko z Sułoszowy, ale i z sąsiednich wiosek, gdy naraz w sali pomieścić się nie mogli, a dzielni amatorzy chcąc zadowolnić wszystkich gości, odegrali sztukę z małą przerwą dwa razy. Amatorzy we wszystkich rolach grali wspaniale, przez co zasłużyli sobie wśród słuchaczów na uznanie, długotrwałe oklaski i pochwały. Wdzięczni szułoszowiacy czują się w obowiązku złożyć podziękowanie najprzód za odczyt, wygłoszony w dostępnych słowach dla ludu, komendantowi Biura Werbunkowego, p. R. Burdzie. Później panom: Kowalskiemu, Hartlińskiemu i wszystkim panom i paniom amatorom za ich poświęcenie i pracę dla nas, składamy serdeczne staropolskie „Bóg zapłać“.

Osiągnięty dochód z biletów, po opłaceniu wszystkich wydatków, przekazany jest miejscowej „Lidze Kobiet“. J. Ost.

Z Miechowa.

Goście w Miechowie niewidywani przybyli do nas aż z Wołynia w niedzielę 12 b. m. W południe ze stacyi kolei na podwodach przywieziono do miasta przeszło 300 uchodźców z powiatu łuckiego, przeważnie kobiet starszych, trochę dzieci i starców. Biedacy ubrani byli jako tako ciepło, niektóre tylko dzieci boso. Szczęściem trafili do nas właśnie w ciepłe dnie i zimno im tu nie dokuczyło. Władza wojskowa pomieściła ich w obszernym gmachu poklasztornym, gdzie otrzymali po południu posiłek wcześniej przygotowany. Po noclegu rozesłani zostali nazajutrz podwodami do gmin wiejskich, w różne strony powiatu miechowskiego. Opowiadali, że pozostawili w swoich wioskach setki korcy ziemniaków niewykopanych, dużo wełny i sukna domowej roboty, którego zabrać nie mogli, przywieźli bowiem tylko toboły w workach na plecach.

Muzeum miechowskie polskiego Towarzystwa krajoznawczego, mieszczące się w gmachu poklasztornym, wśród zawieruchy wojennej szczęśliwie ocalało, dzięki ochronie władz austryackich. Przybyło tam nawet sporo pięknych skamieniałości i okazów geologicznych, zebranych świeżo i ofiarowanych przez opiekuna Muzeum p. Czarnowskiego.

Z Opoczna

Szkolnictwo. W dzienniku rozporządzeń obwodu opoczyńskiego ogłoszono okólnik do gmin względem zakładania utrzymywania szkół. Z raportów inspektora szkolnego — pisze okólnik— widać, że poszczególne gminy robią wszelkie możliwe trudności w uruchomieniu starych i fundowaniu nowych szkół, stąd ostrzega się ludność przed odpowiedzialnością za niepopieranie szkół i niewykonywanie odnośnych rozporządzeń władz.

Z Warszawy.

Na Legiony. Idea Legionów zatacza coraz szersze kręgi, dowodem tego może być żywe zainteresowanie się i serdeczna pomoc, z jaką pospiesza im Warszawa. W ostatnich czasach odbyły się, lub są projektowane na rzecz Legionów następujące przedsiębiorstwa dochodowe: w listopadzie: 12 — przedstawienie zbiorowe w teatrze Wielkim (Komitet księżny Lubomirskiej), 27 — podwieczorek w Cafe Cristal (Koło Pomocy Legionom), w grudniu: 6 — koncert w Filharmonii, 8 — sprzedaż chorągiewek, tegoż dnia podwieczorek w Cafe Cristal, 12 — podwieczorek w Hotelu Bristol, 19 — wenta u Fuchsa, 20 — przedstawienie opery „Hrabina“. Wszystkie te przedsięwzięcia urządzał Komitet Gwiazdkowy.

Nadmienić trzeba, że w ostatnich dniach władze niemieckie zalegalizowały w Warszawie: 1) Koło Pomocy Legionom, 2) Komitet Sanitarny, 3) Komitet Gwiazdkowy.

Internowani. Jak już donosiliśmy, władze niemieckie przed kilku tygodniami aresztowały w Warszawie p. Turowicza, Sulkiewicza (obywatela austryackiego) i innych. Obecnie dowiadujemy się, że aresztowani zostali wywiezieni do obozu jeńców cywilnych w Skalmierzycach.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 16 grudnia.

(mj) W pismach francuskich i włoskich pojawiły się pogłoski o planie turecko-niemieckim zaatakowania Egiptu, gdzie — jak znowu donosi „Riecz“ — wykryto szeroko rozgałęzione antyangielskie sprzysiężenie. Według niemieckich wiadomości z Kairu Anglicy czynią nad kanałem Sueskim gorączkowe przygotowania, kopią siedmiokrotne linie rowów i zgromadzili dotąd około 240.000 wojska.

Z Aten donoszą, że odwrót aliantów z Solunia dokona się w ciągu miesiąca. Oficerowie mieli już otrzymać stosowne rozkazy. Front walki ma być przeniesiony do Aleksandretty w Syryi, gdzie Anglicy przy pomocy Francuzów i Włochów spodziewają się powstrzymać skutecznie pochód Turków i Niemców.

Niemniej sensacyjnie brzmi wiadomość z Medyolanu. Ponieważ szturmy na froncie austryackim zawiodły, prasa włoska doradza wysłanie większych ilości wojska do Trypolitanii, która jest na razie stracona i nie ma już ani poczty wojskowej ani obrotu handlowego z Włochami.

Jeżeli dodamy do tego wiadomość pism angielskich, że podżegacze angielscy sławią teraz lorda Derby jako bohatera i proponują go na prezydenta gabinetu, otrzymujemy kompletną wiązankę ostatnich sensacyjnych wiadomości, które świadczą o jednem przedewszystkiem, a to o niezmiernym rozgardyaszu w obozie czwóraliansu.

W przeciwstawieniu do tego mocarstwa centralne wraz z Turcyą i Bułgaryą odnoszą codziennie nowe sukcesy militarne i niepokoją nieprzyjaciół niepewnością, w jakim kierunku zwróci się ich zwycięski oręż już w najbliższej przyszłości, po załatwieniu się oczywiście z ekspedycyą solońską, co do której ostateczne umowy z Grecyą weszły już — jak się wydaje — w okres ostateczny.

Telegramy „Gazety Polskiej“.

Biuletyn bułgarski.

WIEDEŃ 16 grudnia (T. B. K.). Komunikat prasowy przynosi z Sofii:

Operacyami dnia 14 grudnia Anglicy i Francuzi zostali odrzuceni na teryteryum greckie. Nasze wojska znajdują się na granicy greckiej. Ponieważ na razie zaprzestały pościgu za nieprzyjacielem, na całym froncie panuje spokój.

W tym dniu wzięliśmy nieprzyjacielowi **1,234 jeńca, 14 armat, 62 wozów z amunicyą i wiele innego materyału wojennego.**

Od dziaj sztab jeneralny tylko wtedy będzie ogłaszał biuletyny, gdy będzie miał o ważnych operacyach do doniesienia.

Biuletyn turecki.

KONSTANTYNOPOL 14 grudnia. (Aj. Milli). Kwatera główna donosi:

Na froncie Iraku nic nowego.

Na froncie kaukaskim odrzuciliśmy małe oddziały nieprzyjacielskie, które w kilku odcinkach chciały nas zaskoczyć.

Na froncie dardanelskim: Pod Anafortą opancerzone krążowniki nieprzyjacielskie, wsparte przez balony obserwacyjne, ostrzeliwały przez jakiś czas nasze pozycye. Nasza artylerya w odpowiedzi ostrzeliwała bardzo skutecznie rowy nieprzyjaciela i jedną jego baterye. Pod Ari Burnu gwałtowna walka na bomby i chwilami pojedynek artyleryi. Pod Seddil Bahr w nocy z 11 na 12 b. m. nieprzyjaciel rzucił na nasze lewe skrzydło dosyć wielką ilość bomb. Dnia 12 b. m., po wyrzuceniu przedtem przez godzinę mnóstwa bomb i torpedów i po gwałtownem ogniu karabinów i artyleryi, nieprzyjaciel podjął na to skrzydło atak, który nasza artylerya całkowicie odparła, zadała wrogowi ciężkie straty i odrzuciła go do rowów.

Żądania czarnosecińców.

PETERSBURG 14 grudnia. „Riecz“ donosi: Dalsza rezolucya kongresu „istinno russkich“ ludzi żąda zupełnego wywłaszczenia Niemców, skonfiskowania majątku sekciarzom, obsadzenia administracyi „czysto russkimi“ ludźmi, odjęcia kredytu bankom niemiecko-żydowskim, zmonopolizowania towarzystw ubezpieczeń, które były dotąd w rękach niemieckich, zebrania materyału co do osób o nazwiskach niemieckich, odroczenia specyalnym ukazem carkim wszystkich nieodnoszących się do wojny spraw.

Kongres żąda dalej energicznych kroków przeciw blokowi liberalizmu, który chce narzucić samowładztwo cara. Żądanie amnestyi byłoby szkodliwem dla Rosyi, żądanie tolerancyi dla innowierców byłoby niebezpieczeństwem dla prawosławia. Ulgi poczynione żydom grożą egzystencyi rosyjskiej. Teraźniejsza polityka co do Finlandyi, na korzyść Finlandczyków, narusza ustawy. Zaprzestanie walki z Ukraińcami byłoby podziałem Rosyi. Kongres wyraża radość z powodu odroczenia Dumy i dodaje, że ziemstwa i stany widocznie zamierzają ująć w ręce władzę państwową.

Tajemnicze zdarzenia w Rosyi.

HAGA 14 grudnia. „Telegraaf“ stwierdza, że w Rosyi dzieją się najoczywiściej rzeczy, które chce się zataić przed publicznością. Żadne z pism angielskich nie otrzymuje depesz prywatnych od swoich korespondentów. Ostatnia taka depesza do „Times“ pochodzi jeszcze z 3 grudnia.

Biuletyn rosyjski.

13 grudnia. Na froncie zachodnim żadnej zmiany istotnej. Na zachód od jez. Beginskoje wojska nasze wpadły na Wojniuny i wyrzuciły ze wsi w walce na bagnety pół kompanii nieprzyjacielskiej. 1 oficer i kilku żołnierzy z karabinem maszynowym wpadli do niewoli.

Grecya a strony wojujące.

ATENY 15 grudnia. Rokowania, jakie pułk. grecki Pallis prowadził z jen. Sarrail, streszczają się w tem, że rząd grecki odmówił oddania Solunia i linii kolejowych z tem, że w konieczności **nie mógłby poprzestać na proteście platonicznym.**

BERLIN 15 grudnia. Donoszą tu za B. R. z Amsterdamu: Urzędownie donoszą, że rząd niemiecki zapytywał u rządu greckiego, **czy nowe koncesye dla aliantów nie naruszyły neutralności greckiej.** Odpowiedzi niema, ale położenie jest uważane za krytyczne, chociaż Niemcy nie chcą posuwać rzeczy do ostateczności, zdając sobie sprawę z trudnego położenia Grecyi.

Grecya a Turcya.

KONSTANTYNOPOL 15 grudnia. W kołach politycznych opowiadają, że rokowania ateńskie w sprawie kilki kwestyi turecko-greckich przybierają przebieg pomyślny. Dzienniki donoszą, że w krótkim czasie rokowania dadzą **wyniki pozytywne.**

Anglicy o operacyach bałkańskich.

HAGA 14 grudnia. „Morning Post“ ocenia ekspedycyę solunską w sposób następujący:

Ażeby Anglia wojnę wygrała, politycy muszą się usunąć od kierownictwa wojny. Przeciw głupstwom, jakie ujawniły się w tych operacyach, nawet bogowie musieliby walczyć nadaremnie.

OGŁOSZENIA.

Centralny skład

AMERYKAŃSKICH

urządzeń biurowych

dla Galicyi, Bukowiny i Król. Polskiego

„JERRY“ Spółka z ogr. por.

Kraków, Floryańska 28. Telef. 1416.

Na żądanie wysyłamy cenniki darmo i opłatnie.

BIURO TECHNICZNE

F. LORD

Kraków, ulica Lubicz L. 1.

Skład maszyn i artykułów technicznych, przybory do gorzelń, młynów, cegielń, tartaków, oleje mineralne do motorów i maszyn parowych, pasy skórzane z sierści wielbłądziej, gaza jedwabna, gurty, kamienie młyńskie, uszczelnienia do maszyn wszelkiego rodzaju, armatury metalowe, kurki, wodowskazy, płachty nieprzemakalne na wozy i sterty. Pompy, studzienki, sikawki, węże gumowe i parciane do wody, piwa, spirytusu, transmisye i tarcze pasowe, wszelkie przybory elektryczne: prądnice, motory, przewody, lampy żarowe i łukowe i t. d. Cenniki, kosztorysy na urządzenie fabryczne i instalacye bezpłatnie. 40—26

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości, że po dokonaniu przez Wysokie Król. Węgierskie Ministeryum Skarbu, za pośrednictwem organów, kontrolujących rewizye losów I-ej Król. Węg. Uprzyw. Loteryi Klasycznej (**trzydziesta piąta loterya**), losy głównych kolektorów zostały oddane do rosprzedaży. Zatwierdzony przez Wysokie Kr. Węg. Ministeryum Skarbu plan ciągnienia zostaje niniejszem ogłoszony:

Plan Król. Węgierskiej Uprzywil. Loteryi Klasycznej

TRZYDZIESTA PIĄTA LOTERYA

110,000 losów, 55,000 wygranych

Pierwsza klasa
WKŁAD KORON **12.—**
Ciągnienie 21 i 22 Grud. 1915.

Wygrywa		Koron
1		60000
1		20000
1		10000
1		5000
3 po	2000	6000
5 po	1000	5000
8 po	500	4000
30 po	300	9000
100 po	100	10000
3350 po	40	134000
3500 wygr.	K.	263000

Druga klasa
WKŁAD KORON **20.—**
Ciągnienie 12 i 13 Stycz. 1916.

Wygrana		Koron
1		70000
1		25000
1		10000
1		5000
3 po	3000	9000
5 po	2000	10000
8 po	1000	8000
20 po	500	10000
110 po	300	33000
4350 po	80	348000
4500 wygr.	K.	528000

Trzecia klasa
WKŁAD KORON **32.—**
Ciągnienie 1 i 3 Lutego 1916.

Wygrana		Koron
1		80000
1		30000
1		20000
1		15000
3 po	10000	30000
5 po	5000	25000
8 po	2000	16000
10 po	1000	10000
120 po	500	60000
4850 po	130	630500
5000 wygr.	K.	916500

Czwarta klasa
WKŁAD KORON **40.—**
Ciągnienie 22 i 23 Lutego 1916.

Wygrana		Koron
1		90000
1		30000
1		20000
1		15000
3 po	10000	30000
5 po	5000	25000
8 po	2000	16000
10 po	1000	10000
120 po	500	60000
4850 po	170	824500
5000 wygr.	K.	1.120.500

Piąta klasa
WKŁAD KORON **32.—**
Ciągnienie 14 i 15 Marca 1916.

Wygrana		Koron
1		100000
1		30000
1		20000
1		15000
3 po	10000	30000
5 po	5000	25000
8 po	2000	16000
10 po	1000	10000
120 po	500	60000
3850 po	200	770000
4000 wygr.	K.	1.076.000

Szósta klasa
WKŁAD KORON **24.—**
Ciągnienie: 5 Kwietnia i 1 Maja 1916.

Największa wygrana w najszczęśliwszym wypadku

1.000.000

MILION KORON

Ostatni w ciągnieniu z powyższych 500 wygranych otrzymuje premię

1 premium	K.	600000	600000
1 wygr.		400000	400000
1		200000	200000
1		100000	100000
1		80000	80000
1		60000	60000
1		50000	50000
1		40000	40000
2	po	30000	60000
2	po	25000	50000
4	po	20000	80000
5	po	15000	75000
25	po	10000	250000
50	po	5000	250000
405	po	2000	810000
760	po	1000	760000
1140	po	500	570000
30600	po	200	6120000
33.000 wygr. i premium.		Kor.	10.555.000

Losy do 1-ej klasy, której ciągnienie odbędzie się publicznie **w dn. 21 i 22 grudnia r. b.** w obecności Król. Węg. państwowych władz kontrolujacych oraz w asystencyi Król. Notaryusza w sali ciągnienia, są do nabycia w niżej podpisanej Dyrekcyi.

CENY LOSÓW PIERWSZEJ KLASY:

CAŁY LOS	PÓŁ LOSU	ĆWIARTKA
12 Kor.	**6 Kor.**	**3 Kor.**

DYREKCYA
Król. Węgierskiej Uprzywil. Loteryi Klasycznej
BUDAPESZT. IV Eskudter 5.

Ciągnienie pierwszej klasy: 21-go i 22-go Grudnia 1915 roku.

Pieniądze najlepiej przesyłać przekazem pocztowym.

Na numery, należące do naszego Domu Bankowego, padły dotychczas następujące **wielkie wygrane,** co przyniosło szczęście tysiącom naszych klientów.

1,000.000 K. № 103881
(Jeden mil.)
605.000 „ „ 57080
602.000 „ „ 18861
602.000 „ „ 39310
602.000 „ „ 98924
602.000 „ „ 82220
400.000 „ „ 46965
400.000 „ „ 83451
400.000 „ „ 109734
200.000 „ „ 5108
500 000 „ „ 31262

200.000 K. № 36806
200.000 „ „ 38236
200.000 „ „ 40824
200.000 „ „ 106858
100.000 „ „ 42992
100.000 „ „ 52528
100.000 „ „ 55348
100.000 „ „ 59211
100.000 „ „ 74366
100.000 „ „ 79559
100.000 „ „ 93275
100.000 „ „ 94780
100.000 „ „ 59548
100.000 „ „ 63127
10 razy po K. 90.000
8 razy po K. 80.000
5 razy po K. 70.000
9 razy po K. 60.000
i liczne wygr. po 50 000, 40.000, 30.000, 25.000 koron i t. p.

Szczęście u Török'a!

w dniu 21 grudnia 1915 r.

rozpoczyna się ciągnienie 35-ej Król. Węg. Loteryi klasycznej. Nie zaniedbujcie nabyć u nas losu, gdyż wiadomo, że nasza główna kolekta jest nawiedzana przez szczęście.

Słusznie możecie liczyć na wygraną, gdyż nasi Sz. klienci mają stałe największe powodzenie. Nie należy odtrącać nadziei na szczęśliwy wypadek.

Nadzieja jest przecież sprężyną i ożywczym czynnikiem życia ludzkiego.

Niedawno zdarzyło się naszym klientom niesłychane dotychczas szczęście wygrania na jeden № 103881 miliona koron, a wkrótce potem w tym samym roku wygrali nasi klienci i premium 602.200 koron na № 82.220.

Dotychczas wypłaciliśmy już wiele milionów koron naszym klientom.

Cena losu 1 klasy wynosi:
za cały los (albo 2/2) . . K. 12.—
za pół losu . . . . . K. 6.—
za ćwierć losu . . . K. 3.—

Za uprzednią przesyłką należności przekazem pocztowym.

Zamówienia należy niezwłocznie przesyłać najpóźniej do dnia 20-go grudnia r. b.

A. TÖRÖK & Co.

A. G. Budapest Zentrale: Servitenplatz 3.

Największa instytucya loteryjna

Referencye: Wszystkie wielkie banki krajowe i zagraniczne.

WYKAZ

wygranych 35-ej król. węg. loteryi klasycznej.
55.000 wygranych
na sumę
14 Milionów 459000 Kr.
zostaną wylosowane w ciągu 5-iu miesięcy
Największa wygr. ew.
1.000.000 koron.
jeden milion.

Mianowicie:
1 Prem. K. 600.000
1 Wyg. „ 400.000
1 „ „ 200.000
2 „ po „ 100.000
1 „ „ 90.000
2 „ po „ 80.000
1 „ „ 70.000
2 Wyg. po K. 60.000
1 „ „ 50.000
1 „ „ 40.000
5 „ po „ 30.000
3 „ po „ 25.000
8 „ po „ 20.000
8 „ po „ 15.000
36 „ po „ 10.000
67 „ po „ 5.000
3 „ po „ 3.000
437 „ po „ 2.000
803 „ po „ 1.000
1528 „ po „ 500
140 „ po „ 300
34450 „ po „ 200
17500 „ po „ 170
130, 100, 80, 40.

55.000 wygr. i 1 premium na ogólną sumę **14 Milion. 459 000** Koron w 6 klasach.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4.